

Ewangelia Mateusza

Rozdział 17

1. A po sześciu dniach wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana, brata jego, i wprowadził je na górę wysoką osobno. 2. I przemieniony jest przed nimi, a rozjaśniło się oblicze jego jako słońce, a szaty jego stały się białe jako światłość. 3. A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz, z nim rozmawiający. 4. I odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie! dobrze nam tu być; jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy namioty, tobie jeden, i Mojżeszowi jeden, i Eliaszowi jeden. 5. A gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny zaciecił je; a oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie. 6. To usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. 7. Tedy przystąpiwszy Jezus dotknął się ich i rzekł: **Wstańcie, a nie bójcie się.** 8. A oni podniósłszy oczy swoje, nikogo nie widzieli, tylko Jezusa samego. 9. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: **Nikomu nie powiadajcie tego widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.** 10. I pytali go uczniowie jego, mówiąc: Cóż tedy nauczeni w Piśmie powiadają, że ma Eliasz pierwszej przyjść? 11. A Jezus odpowiadając, rzekł im: **Eliaszci pierwszej przyjdzie i naprawi wszystko; 12. Ale wam powiadam: Iż Eliasz już przyszedł, wszakże nie poznali go, ale uczynili mu, cokolwiek chcieli; takci i Syn człowieczy ma ucierpieć od nich.** 13. Tedy zrozumieli uczniowie, że o Janie Chrzcicielu mówił do nich. 14. A gdy przyszli do ludu, przystąpił do niego człowiek, i upadł przed nim na kolana, 15. I rzekł: Panie! zmiłuj się nad synem moim: albowiem lunatykiem jest, i ciężko się trapi; częstokroć bowiem wpada w ogień, i częstokroć w wodę. 16. I przywiodłem go do uczniów twoich, ale go nie mogli uzdrowić. 17. A odpowiadając Jezus, rzekł: **O rodzaju niewierny i przewrotny! Dokądże będę z wami? Dokądże was będę cierpiał? przywiedźcie mi go sam.** 18. I zgromił onego dyjabła Jezus; i wyszedł od niego, i uzdrowiony jest on młodzieniec od onejże godziny. 19. Tedy przystąpiwszy uczniowie do Jezusa osobno, rzekli mu: Czemużeśmy go my wygnąć nie mogli? 20. Lecz Jezus rzekł do nich: **Dla niedowiarstwa waszego; zaprawdę bowiem powiadam wam: Jeźlibyście, mając wiarę jako ziarno gorczyczne, rzekli tej górze: Przenieś się stąd na ono miejsce, tedy się przeniesie, a nic niemożliwego wam nie będzie.** 21. Ale ten rodzaj nie wychodzi, tylko przez modlitwę i przez post. 22. A gdy przebywali w Galilei, rzekł do nich Jezus: **Syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie; 23. I zabiją go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie.** I zasmucili się bardzo. 24. A gdy przyszli do Kapernaum, przystąpili do Piotra ci, którzy podatek wybierali, i rzekli: Izali nauczyciel wasz nie daje podatku? 25. I rzekł: Tak. A gdy wchodził w dom, uprzedził go Jezus, mówiąc: Cóż ci się zda, Szymonie? Królowie ziemscy od kogoż biorą cło albo czynsz? od synów swoich, czyli od obcych? 26. Rzekł mu Piotr: Od obcych. I rzekł mu Jezus: **Toć tedy synowie są wolni.** 27. Wszakże abyśmy ich nie zgorszyli, szedłszy do morza, zarzucić wędkę, a tę rybę, która najpierwej uwięźnie, weźmij, a otworzywszy gębę jej, znajdziesz stater, który wzięwszy, daj im za mię i za się.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.